WYDANIE XXXVIII

Newsville

Lime
limetown.com.br

Spis treści

Wielkanocne Króliczki Ramesville od drugiej strony 3
„Na południe od granicy, na zachód od słońca” Haruki Murakami 11
Wielkanoc w Ramesville.....13
Skrzacia kuchnia: babka cytrynowa..... 17
Ploteczkowy świat.....18
Nieco więcej o Gideonie i Fabianie Prewett 22
Świergotnik – co i jak? 23
Humor z murów szkoły 24
Pośród ankiet..... 26
Magiczna Pani radzi 28
Strefa rozrywki..... 30

Wielkanocne Króliczki Ramesville od drugiej strony

Święta wielkanocne zbliżają się dużymi krokami. Już niebawem nadejdzie czas poszukiwania jajeczek i zajączków, by później zasiąść do niedzielnego, rodzinnego śniadania i świętowanie zakończyć niezwykle mokrym i niezapomnianym Śmigusem-Dyngusem. Na potrzeby świątecznego wydania Newsville postanowiłam porozmawiać z króliczkiem wielkanocnym z każdego domu – moimi gośćmi są Larysa Lapointe, Isabella Ballerini, Samanta Clarsson oraz Nathalina Maloy, które opowiedzą o znaczeniu świąt Wielkiej Nocy oraz obchodach zarówno w świecie mugoli, jak i czarodziejów. Serdecznie zapraszam do przeczytania!

[Schowek na potrzeby tej rozmowy został specjalnie przystrojony przez Kryształka w jajeczka, króliczki i inne symbole wielkanocne. Była to zaledwie niewielka namiastka tego, co czekało na społeczność Akademii w Wielkiej Sali. Lily uśmiechnęła się, patrząc na te dekoracje, po czym jej wzrok skupił się na jej czterech rozmówczyniach, które siedziały w fotelach naprzeciwko niej. Przed każdą znajdowała się filiżanka z magiczną herbatą, która przybierała smak adekwatny do upodobań osoby pijącej, a także talerz z czekoladowymi ciasteczkami.] Witam was serdecznie, dziewczyny! Cieszę się, że zgodziłyście się na ten wywiad i bez problemu na niego dotarłyście. [Uśmiechnęła się serdecznie.] Nie chciałabym was za długo przetrzymywać, bo na pewno macie inne obowiązki, dlatego przejdę od razu do pytań. [Odchrząknęła i spojrzała na swoją ściągę z pytaniami, po czym skierowała wzrok ponownie na uczennice.] Na sam początek powiedzcie mi, jak to się stało, że trafiłyście do ŚM-u? Jak wyglądały wasze początki? [Założyła nogę na nogę i z ciekawością oczekiwała odpowiedzi.]

z. 1 | Larysa Lapointe

Larysa: Ja trafiłam tutaj przez przypadek. *Uśmiechnęła się i upiła łyk owocowej herbaty.* Na pewnym mugolskim portalu zobaczyłam zaszyfrowaną wiadomość młodego czarodzieja i pomyślałam, że wygląda ciekawie, więc otworzyłam link i zapisałam się do szkoły. *Przerwała na

chwilę, zastanawiając się nad dalszymi słowami, po czym westchnęła i mówiła dalej.* Początki były trudne. Minęło wiele dni, nim zapamiętałam, gdzie odbywają się poszczególne zajęcia. Nie mogę przy tym temacie nie wspomnieć o Karoline Grey, która okazała mi wtedy ogromne wsparcie. Bez niej bym sobie nie poradziła. *Uśmiechnęła się delikatnie.* Karoline, jeśli to czytasz, to wiedz, że jestem ci bardzo wdzięczna!

Isabella: [Zamyśliła się przez chwilę, próbując przypomnieć sobie przeszłość.] Niby nie było to tak dawno temu, a jednak początki pamiętam jak przez mgłę. Akademia Magii Ramesville jest pierwszą szkołą, do której zaczęłam uczęszczać; było to w tamtym roku. Przed rozpoczęciem poprzedniego roku szkolnego natrafiłam na fanpage'u Harry'ego Pottera reklamę Akademii i postanowiłam z ciekawości sprawdzić, co mnie tu czeka. Miała to być chwilowa zabawa, a jednak ludzie, atmosfera i dobra zabawa sprawiły, że tu zostałam. Z początku miałam trudności, by odnaleźć się i wtedy bardzo mi pomogli Nicolas Wand i Crispin Stewart. Co do naszego Dyrektora, z początku myślałam, że to uczeń – tak mnie zmylił. [Dziewczyna zachichotała.] Pamiętam też, że używanie klimatu w pierwszych tygodniach było dla mnie nie lada wyczynem. Do tej pory lekcje oraz konkursy ćwiczą we mnie kreatywność. [Spojrzała na rąbek swojej musztardowej sukienki, poprawiła go, po czym wróciła wzrokiem do redaktorki i uśmiechnęła się serdecznie.]

z. 2 | Nathalina Maloy

Samanta: [Brunetka założyła nogę na nogę, po czym uśmiechnęła się. Przez chwilę zastanawiała się, co odpowiedzieć] Hmm... Myślę, że moja historia z tym, jak zaczęłam, nie jest jakoś szczególnie wyjątkowa. Wieczorem z nudów przeglądałam Instagrama, gdzie na jakimś profilu o tematyce Harry'ego Pottera natrafiłam na obrazek Akademii. Z ciekawości weszłam na stronę i zapisałam się. Pamiętam ten stres podczas rozpoczęcia roku i jak jakiś mały głosik w mojej głowie powtarzał: „Oby do Slytherinu, oby do Slytherinu". Właściwie dla mnie chyba nawet lepiej, że tiara przydzieliła mnie do Ravenclawu. Przekonałam się do tego domu i teraz kocham go z całego mojego serduszka! [Uśmiechnęła się szerzej, po czym poprawiła włosy] A co do moich początków... Jedyne, co mi najbardziej zapadło w pamięć, to, że większość myślała, że jestem facetem. [Zaśmiała się cicho]

Nathalina: Nie było to aż tak dawno, ponieważ jestem w ŚM-ie od grudnia zeszłego roku. [Dziewczyna uśmiechnęła się na to wspomnienie.] Któregoś dnia przeglądałam sobie Facebooka, natrafiłam chyba na reklamę AMR i przeczytałam jej opis. Jestem fanką Harry'ego Pottera, więc stwierdziłam, że to coś dla mnie. Zapisałam się i czekałam sobie spokojnie na rozpoczęcie. Trafiłam do Domu Węża i spotkałam tam, jak i w całej szkole, wspaniałych ludzi, którzy wytłumaczyli i odpowiedzieli na moje pytania. Cieszę się, że podczas moich początków miałam jakiegoś mentora. [Uśmiechnęła się i podrapała się lekko po głowie.]

[Pokiwała głową po wysłuchaniu odpowiedzi dziewczyn na pierwsze pytanie.] Tak jak mówiłyście, początki nigdy nie są łatwe. Niektórym adaptacja w nowym środowisku idzie o wiele szybciej i przyjemniej, a reszta musi temu poświęcić o wiele więcej czasu i energii. Niemniej jednak cieszę się, że wam się udało i jesteście tutaj z nami! [Uśmiechnęła się szeroko. Poprawiła swoją purpurową sukienkę, którą założyła specjalnie na potrzeby tej rozmowy, i zerknęła ponownie w swoje notatki. Doceniała takie zapiski, ponieważ w różnych sytuacji może „zjeść" nas stres i to właśnie one są kołem ratunkowym. Zapoznała się z sugestią i ponownie spojrzała na dziewczyny.] Zbliża się okres wielkanocny i wiążące się z tym zwyczaje oraz przygotowania. [Wzięła głęboki oddech.] Każdy świętuje inaczej, zależnie od kultury. A jak w waszym mugolskim domu wyglądają przygotowania do świąt? [Spojrzała na nich zaciekawiona.]

Larysa: W moim domu przygotowania do świąt to wyjątkowy czas, jednak każdego roku zmagamy się z jednym, małym kłopotem... *Przerwała na chwilę, zastanawiając się, jak ująć to w słowa.* Chodzi o to, że mieszka z nami mugol, który nie ma zielonego pojęcia o magii, więc muszę radzić sobie bez użycia magii, dzięki czemu przygotowania przebiegają w tradycyjny sposób... Generalne porządki, zakupy, zapraszanie rodziny na wspólne świętowanie... *Westchnęła ciężko.* Nie jest to nic przyjemnego, zwłaszcza że czasu jest niewiele, ale moim zdaniem perspektywa spędzenia kilku wspólnych chwil z bliskimi jest tego warta. *Uśmiechnęła się delikatnie, po czym upiła kolejny łyk z filiżanki. Spojrzała na siedzące obok niej koleżanki i z ciekawością wyczekiwała ich odpowiedzi.*

Isabella: Och, jest to bardzo wesoły okres w naszym domu. [Wzięła łyk herbaty malinowej z filiżanki.] Każdy ma swoje zadanie – zazwyczaj rodzice przygotowują potrawy, ja zajmuje się sprzątaniem, przystrojeniem domu oraz malowaniem pisanek, a następnie idziemy wraz z bratem święcić koszyczek. Później to już wielkie obżarstwo od rana do zmierzchu. [Puchonka zaśmiała się.] No, może troszkę przesadziłam! Spędzamy ten czas bardzo rodzinnie.

Samanta: [Lekko zaskoczona pytaniem, zaśmiała się.] To ciężkie pytanie! U mnie sprawa jest o tyle łatwa, że nie muszę przygotowywać żadnych potraw, gdyż na święta zawsze chodzę do kogoś. A co do przygotowań, to jedynie pomagam młodszej siostrze malować pisanki. Muszę przyznać, że jak na sześciolatkę jest naprawdę kreatywna! [Uśmiechnęła się.] U mnie w rodzinie jest taka tradycja, że gramy w grę pt. „Wyścig jajek", lecz z wyścigiem ona nie ma nic wspólnego! [Zaśmiała się, po czym zaczęła tłumaczyć.] Gra polega na tym, że po prostu turlamy jajka tak, aby wpadły na siebie, ale nie pękły. A do tego jakimś dziwnym trafem zawsze w nią wygrywam... [Westchnęła, ale na jej ustach gościł szeroki uśmiech.]

Nathalina: W moim domu święta równają się istnemu szaleństwu. Mam liczną rodzinę i bardzo dużo ludzi się zjedzie, więc oczywiście trzeba się jakoś przygotować. [Zaśmiała się.] Moja babcia zawsze na święta piecze taki pyszny jabłecznik i sernik, a ja czekam na niego od Bożego Narodzenia. [Rozmarzyła się na myśl o ciastach.] Moja mama też kocha gotować i przyrządza potrawy. W sumie nawet nie nadążam, co teraz pichci. [Zamyśliła się, ale po chwili dała sobie spokój i mówiła dalej.] W sumie wszyscy się denerwują, bo jest mało czasu, a ja to wszystko często zostawiam na ostatnią chwile i świąteczne porządki jeszcze przede mną. [Popatrzyła na Lily, uśmiechnęła się i wzięła do buzi ciasteczko leżące na talerzu.]

Święta... ach! Piękny okres! [Rozmarzyła się.] Wspaniały, ale też z drugiej strony przeklęty. Tyle przygotowań, nerwów i stresu dla kilku godzin przyjemności. [Westchnęła ciężko, odgarniając włosy za ucho.] Dobrze w takich sytuacjach wcześniej sobie wszystko rozplanować, by na ostatnią chwilę nie biegać i nie spać po nocach. [Uśmiechnęła się delikatnie, po czym płynnie przeszła do kolejnego pytania.] Czy uważacie, że święta, tradycje i ogólnie pojęte zwyczaje są potrzebne? [Spojrzała na nich, po czym uzupełniła pytanie.] Czy one coś nam dają, coś zmieniają? Jakie mają znaczenie w waszym życiu? [Przekrzywiła lekko głowę na jedną stronę, z niecierpliwością oczekując na ich odpowiedzi.]

Larysa: Moim zdaniem święta kiedyś miały dla ludzi wielkie znaczenie i były potrzebne, bowiem jednoczyły i zbliżały do siebie ludzi. *Wzięła głęboki oddech.* Jednak w obecnych czasach tradycje w dużym stopniu zanikają. Dla ludzi to tylko kolejne wolne i to jest ich powód do świętowania. *Westchnęła ciężko i zmieniła pozycję w fotelu, bo tamta zaczęła jej doskwierać. Oparła się wygodnie i kontynuowała swoją wypowiedź.* Myślę, że wynika to głównie z tego, że zmieniły się poglądy religijne, ale nie o nie tutaj chodzi... *Zarumieniła się, po czym szybko sięgnęła po filiżankę, nie chcąc kontynuować krępującego tematu, który poruszyła. Wolała, by ktoś inny się teraz wypowiedział.*

Isabella: Czy są potrzebne? [Dziewczyna potrzebowała chwili, by odpowiedzieć na to pytanie.] Tak, są potrzebne! Uważam, że każdy z nas potrzebuje jakichś tradycji, bo one uczą pewnych wartości, te obyczaje to coś przekazywane z pokolenia na pokolenia – spuścizna po naszych przodkach. Ważne jest, aby to pielęgnować. [Poprawiła się w fotelu.] Dodatkowo święta, jakimi są Wielkanoc czy Boże Narodzenie to okazja do rodzinnego zbliżenia się, bo w tym świecie, gdzie tempo życia jest bardzo szybkie, czasem łatwo zapomnieć o swych bliskich. Dla mnie jest to czas, w którym mogę się zatrzymać, skupić na „tu i teraz" oraz oderwać od szarej rzeczywistości.

z. 3 | Samanta Clarsson

Samanta: [Zamyśliła się, po czym zmarszczyła brwi] Cóż, myślę, że każdy uważa tradycję za coś innego... Jednak jestem zdania, że Wielkanoc bez naszej dość śmiesznej, rodzinnej tradycji, nie byłoby takie same. Nie byłoby tych emocji, ani nie byłoby takiego zafascynowania u nas tymi świętami. U każdego tradycje wzbudzają jakieś inne emocje – dla jednego są one dziwne i głupie, przez co nie przepada za nimi. Ja jednak jestem człowiekiem, który wielbi wszelkie urozmaicenia, dlatego ja te wszystkie tradycje wielbię! [Zdjęła nogę i spojrzała się na redaktorkę siedzącą naprzeciwko.]

Nathalina: Co roku, odkąd pamiętam, w mojej rodzinie są obchodzone różnego typu święta i w sumie nie zastanawiałam się, jak by było, gdyby nie było czegoś takiego jak Wielkanoc. [Zamyśliła się na chwilkę, zastanawiając się nad odpowiedzią.] Myślę, że fajne jest coś takiego jak takie tradycje, ponieważ jednak ktoś je wymyślił i fajnie, ze takie coś trwa nadal. W sumie, gdyby nie było czegoś takiego jak święta, to z niektórymi z mojej rodziny nie widziałabym się za często. Jest to fajny czas, aby spotkać się z członkami naszych rodzin. [Uśmiechnęła się.]

Pojęcie tradycji i zwyczaju bardzo ewoluowało przez ostatnie lata i postrzeganie ich obecnie znacznie się różni od tego sprzed chociażby 30 lat. [Westchnęła ciężko.] Jednak zapadło mi w pamięć to, co powiedziała Isabella, że święta to czas dla bliskich i rodziny, bo w świecie, w którym ciągle gdzieś spieszymy – to za karierą, to za pieniędzmi – często zapominamy o rodzinie, o najważniejszej wartości... [Zamilkła na chwilę, chcąc, aby dobitnie rozbrzmiał sens tych słów. Upiła łyk swojej waniliowej herbaty, po czym

ponownie zerknęła w notatki.] Jednak wróćmy do naszego magicznego uniwersum. [Uśmiechnęła się delikatnie do swoich rozmówczyń.] Jak myślicie, w jaki sposób czarodzieje obchodzą święta wielkanocne? [Spojrzała na nich zaintrygowana.] Czy w waszej magicznej rodzinie robi się coś wyjątkowego z tej okazji?

Larysa: Myślę, że każdy czarodziej obchodzi je na swój własny sposób. *Uśmiechnęła się.* W mojej rodzinie ważną tradycją jest malowanie pisanek. Mamy przy tym świetną zabawę i wiele momentów, które później mile wspominamy... Przykładowo podczas ostatnich świąt skończyłam malowanie z wielkim fioletowym wąsem pod nosem. *Zaśmiała się.*

z. 4 | Isabella Ballerini

Isabella: Niestety nie miałam okazji spędzić świąt wielkanocnych wśród samych czarodziejów, więc nie mam pojęcia, jak wygląda u nich ten zwyczaj. Mam nadzieję, że to się zmieni w przyszłości. [Wzięła kolejny łyk przepysznej herbaty.] Moi rodzice są mugolami i ich tradycje nie uwzględniają magii, więc na ten czas muszę radzić sobie bez niej, co – muszę powiedzieć – jest nawet przyjemne. Czy robimy coś wyjątkowego z tej okazji? [Myślami powędrowała do wszystkich świąt, jakie dane było jej przeżyć.] Nic mi nie przychodzi na myśl, prócz pytania – czy może być coś bardziej wyjątkowego niż spędzenie czasu z najbliższymi? [Uśmiechnęła się.]

Samanta: Czarodzieje? [Zachwycona pytaniem, uśmiechnęła się szeroko.] Cóż, według mnie jest to coś podobnego do tego, co jest w świecie realnym. Malowanie jajek, różne przepyszne potrawy – lecz oczywiście nie byłoby przy tym tak wiele zabawy. [Zaśmiała się] Magia jest cóż... pomocna, lecz zdecydowanie zabiera wiele radości, jak np. nos cały w niebieskiej farbie albo dłonie w kolorach tęczy. [Westchnęła.] A hmm... W mojej magicznej rodzinie? Myślę, że nie są to jakieś nadzwyczajne święta. Oczywiście, przepyszne jedzonko, a właściwie to nie wiem, co jeszcze... [Zamyśliła się i poprawiła włosy, które założyła za ucho. Po chwili uznała, że nie ma nic więcej do powiedzenia i przekazała pałeczkę następnej osobie.]

Nathalina: W sumie dopiero ostatnio poznałam swoją magiczną rodzinę. [Popatrzyła na Lily i uśmiechnęła się.]

Myślę, że czarodzieje, tak jak mugole, obchodzą w jakiś sposób święta. Nie do końca potrafię sobie zwizualizować, jak jakiś czarodziej idzie z koszyczkiem wielkanocnym do kościoła, ale myślę, że mają jakieś tajne, magiczne sposoby na spędzenie tego czasu. A o to, jak będą wyglądały święta w mojej magicznej rodzinie, to muszę się dopiero dowiedzieć. [Uśmiechnęła się i poprawiła delikatnie swoje włosy, które zaczęły spadać na twarz.]

Święta wśród czarodziejów z pewnością odznaczają się pewnymi zwyczajami, które są obce mugolom i innym osobom niewtajemniczonym. [Pokiwała głową.] Jednak uważam, że to, co powiedziałyście, jest tym, co się nigdy nie zmienia, niezależnie od pochodzenia – w święta powinno być się razem i tylko to się liczy. [Uśmiechnęła się i upiła spory łyk waniliowej herbatki.] Tym oto właśnie sposobem dobrnęliśmy do końca naszej rozmowy. Zanim jednak się rozejdziecie do swoich spraw, może chciałybyście kogoś pozdrowić lub przesłać świąteczne uściski? [Uśmiechnęła się do nich.]

Larysa: Och, oczywiście! *Uśmiechnęła się szeroko.* Chciałabym pozdrowić wszystkich uczniów oraz naszych wspaniałych nauczycieli, którzy każdego dnia bez przerwy troszczą się o naszą edukację. Życzę wszystkim dużo zdrowia, miłości oraz samych miłych chwil spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół!

Isabella: Muszę przyznać, że bardzo szybko zleciało! [Uśmiechnęła się ciepło do redaktorki, po czym dopiła zawartość filiżanki i odłożyła na stolik.] Chciałabym pozdrowić wszystkich czytelników Newsville i życzyć im wesołych oraz radosnych Świąt Wielkanocnych.

Samanta: Hmm... [Zaśmiała się i wyjęła z małej torebki zwitek papieru. Rozwinęła go, po czym zaczęła czytać.] Na pewno chciałabym pozdrowić Nathalinę! Tak, właśnie ciebie. [Uśmiechnęła się w stronę siedzącej obok niej ślizgonki.] Poza tym ciebie, Lily, i Rosalie. [Przesunęła wzrokiem niżej po liście.] A także Jess! [Dodała szybko.] Nie wiem, jak mogłam o niej zapomnieć... [Zaśmiała się cicho, po czym ponownie zwinęła papierek.] I oczywiście cały mój kochany Ravenclaw! Nie będę dokładnie wymieniać, bo każdego kocham i uwielbiam.

Nathalina: [Odwzajemniła uśmiech Samanty, po czym odchrząknęła i przeszła do swoich życzeń i pozdrowień.] Chciałabym życzyć wszystkim Ramesiakom wesołych świąt wielkanocnych. Pozdrawiam moją magiczną mamę, czyli Sam Clarsson... [Mówiąc to, spojrzała na siedzącą obok krukonkę] ...i wszystkich z mojej rodzinki, którzy może jeszcze nie wiedzą, że jesteśmy rodziną. No i pozdrawiam wszystkich uczniów, profesorów, stażystów i oczywiście dyrekcję!

I ja również dołączam się do tych pozdrowień! [Uśmiechnęła się szeroko.

Dopiła swoją herbatę i wstała z zajmowanego miejsca.] Dziękuję wam bardzo za tę rozmowę. [Uśmiechnęła się do nich serdecznie.] Życzę wam powodzenia w życiu i szczęśliwych świąt wielkanocnych!

Larysa: *Wstała z zajmowanego miejsca i poprawiła dół spódnicy, która się trochę pogniotła.* To ja dziękuję za zaproszenie! *Uśmiechnęła się do kobiety.* Tobie również samych wspaniałości i rodzinnych świąt, kochana!

Isabella: [Wstała z fotela, po czym uśmiechnęła się serdecznie do Lily.] Dziękuje za wywiad, było bardzo miło! [Skierowała się w stronę wyjścia.]

Samanta: Dziękuję. [Uśmiechnęła się.] Tobie również wszystkiego dobrego i dziękuję za zaproszenie. Było mi miło! [Zebrała swoje rzeczy i wyszła z pomieszczenia.]

Nathalina: Ach, przyjemność po mojej stronie! [Uśmiechnęła się, po czym wstała z fotela i zgarniając ostatnie ciasteczko na drogę, wyszła z pomieszczenia.]

„Na południe od granicy, na zachód od słońca” Haruki Murakami

Zdjęcie pochodzi z bloga Zaczytana Dolina

Hajime od lat pielęgnuje w sobie wspomnienie Shimamoto, pierwszej ukochanej z okresu dzieciństwa, i porównuje do niej każdą napotkaną dziewczynę. Kiedy już jako dorosły mężczyzna spełniony w życiu osobistym i zawodowym przypadkowo spotyka Shimamoto, okazuje się, że dawna fascynacja przetrwała. Hajime decyduje się porzucić swą rodzinę i wykorzystać szansę daną mu przez los...

Od dawien dawna mówi się o dziełach Murakamiego, mnóstwo osób się nimi zachwyca coraz bardziej z każdą to nową pozycją. Dlatego też i na mnie nadszedł czas. Zasięgnęłam rady u bliskich osób, po jaki tytuł sięgnąć najpierw, jednak szczęście nie dopisało mi w księgarni. Wtedy też wybór padł na cienkie *Na południe od granicy, na zachód od słońca*. W końcu lepiej zacząć od czegoś "mniejszego".

Przez pierwsze parę stron nie do końca wiedziałam, co sądzić. Czy zaczyna mi się podobać, czy nie. Takie odczucia miałam do końca - dopiero po odłożeniu książki na półkę mogłam powiedzieć "naprawdę mi się podobało". Chociaż na dobrą sprawę, jest to lektura dość specyficzna, nie każdemu przypadnie do gustu. Myślę też, że należy do niej dorosnąć, aby w pełni zrozumieć przesłanie. Być może za parę lat wyciągnę z niej zupełnie coś innego.

Sposób, w jaki pisze Haruki Murakami jest inny, ciężki, lubuje się w opisach, zwłaszcza odczuć. Najbardziej zachwyciło mnie jednak to, że nie uznaje tematów tabu. W niektórych pozycjach jest to aż nachalnie pokazane, jednak w powieściach tego autora - całkiem naturalne. Pomimo tego, że czytanie zajmuje więcej czasu, potrafi całkowicie pochłonąć, na koniec zostawiając czytelnika z pytaniem o to, co się właściwie wydarzyło.

Głównego bohatera, Hajime, poznajemy w wieku lat 12. Dorasta na naszych oczach, poznajemy go coraz to lepiej, choć jego działania są dość zaskakujące, bowiem jest to człowiek, który nic nie robi sobie ze zdrady czy krzywdzenia innych. Skupia się na własnych zachciankach, potrzebach, obsesji na punkcie Shimamoto, która swoją drogą w pewnych momentach robiła się dość męcząca.

Pierwsze spotkanie z Murakamim uważam za udane. Na pewno zachęciło mnie do sięgnięcia po inne jego pozycje, zwłaszcza z gatunków różniących się od literatury obyczajowej. Jeśli jeszcze nie znacie twórczości tego autora, *Na południe od granicy, na zachód od słońca* będzie dobrym początkiem.

Wielkanoc w Ramesville

Cóż innego może nas bardziej wprowadzić w klimat wiosny, niż święta? Szukanie jajek, święcenie koszyków i co najważniejsze dla mniejszych obywateli, lanie się wodą. Ale nie tylko mugole cieszą się czasem Wielkanocy - w Akademii Magii Ramesville przygotowania trwają już od dłuższego czasu. Krzątające się po kuchni skrzaty, nadzwyczaj weseli profesorzy czy nawet śpiewający na korytarzach piosenki dyrektor Stewart - to nie przypadek.

Tego dnia na błoniach nie było przestrzeni niezapełnionej przez ludzi. Wszyscy przedzierali się przez tłum, by tylko wyraźnie widzieć, co właściwie ma się wydarzyć.

- I czemu na moich lekcjach nie jest tak tłoczno? - mruknęła Sophie Mellark Poe, podchodząc do mównicy. - Dobra, uwaga wszyscy!

Oczy tłumu zwrócone do kobiety czekały tylko na sygnał, by rozpocząć rywalizację.

- Tak jak obiecaliśmy, dziś rano dyrekcja pochowała na otwartym terenie pisanki. Waszym zadaniem będzie je zebrać. Osoba, która uzbiera najwięcej, rzecz jasna otrzyma najwięcej punktów. Tak więc... powodzenia! - Aria, która towarzyszyła nauczycielce Opieki nad Magicznymi Stworzeniami, wystrzeliła z różdżki zielony promień, a ludzie rozbiegli się po całych błoniach. Ale kto zwycięży? Zdeterminowani gryfoni, pracowici puchoni, inteligentni krukoni czy sprytni ślizgoni? Zwycięzca może być przecież tylko jeden!

***

- Od czego zacząć? - spytała Lily Carter, której towarzyszył Nicolas Wand.

- Nie uważacie, że lepiej byłoby dać szansę uczniom na zdobycie punktów? Chyba im bardziej się przydadzą. - Karol Piccifues przewrócił oczami, gdy mijał ambitną dwójkę profesorów.

- No chyba nie! - Nauczyciel zaklęć aż podskoczył w miejscu, gdy Wand wrzasnął pretensjonalnie. - Mogę się bawić i koniec! Zobaczysz, udowodnię wam, że jestem dobry w znajdowaniu nie tylko smoczych jaj - pogroził palcem opiekunowi Ravenclawu.

- A smoczych też szukasz? Czyli je gubisz! Oj Nico, trzeba pilnować takich rzeczy! - Córka dwójki dyrektorów zmierzwiła mężczyźnie włosy i zaśmiała się melodyjnie.

- Lepiej skup się na poszukiwaniach. Widzisz tam? Audrey Vide ma już jedną trzecią koszyka - Nicolas wyrwał Carterównie ich pleciony koszyczek i ruszył oburzony przed siebie.

***

Minęło sporo czasu, a zafascynowany profesor Smokologii nie znalazł nic, nie licząc jednej pisanki, którą nieświadomie rozdeptał.

- Nicolasie Wand, czyś ty powiariował?! - Kasztanowowłosa z trudem dotrzymywała kroku mężczyźnie. - Naprawdę sądzisz, że ukryli te głupie pisanki w Zakazanym Lesie? Za-ka-za-nym lesie?!

Ale on już nie słuchał. Pędził przed siebie, ślepo wierząc, że pomiędzy tą dziką roślinnością znajdzie swoje zguby.

- Słuchaj mnie uważnie, Taylor-Carter-Stewart - burknął niewyraźnie, nagle się zatrzymując. - Na błoniach szukaliśmy przez bite pół godziny. Na pewno nic już tam nie ma. Może właśnie to jest haczyk! Pewnie nikt nie odważyłby się tu przyjść, dlatego pochowali je w najmniej spodziewanym miejscu! A ja będę mądry i ich przechytrzę!

- Masz paranoję. Wróćmy lepiej - Lily bezskutecznie próbowała przekonać swojego kolegę z kadry. - Nicola…. AAAA!

W momencie, w którym kobieta tupnęła nogą, ziemia pod nią zadrżała i nawet nie wiadomo kiedy, młoda nauczycielka transmutacji siedziała w głębokiej dziurze.

- Lily, nic ci nie… Ożeż ty - Wand wręcz wybałuszył oczy na to, co zobaczył.

W dole, w którym, na jego szczęście się nie znalazł, dostrzegł kilkanaście kolorowo ozdobionych jajek.

- Lily, mówię ci, wygramy to! Wygramy! - mężczyzna klasnął w dłonie, całkowicie ignorując obolałą przyjaciółkę. W końcu mają pisanki. Wygrają to, a Karolowi będzie głupio.

- Jak mi nie pomożesz stąd wyjść, to nawet na to nie licz - kobieta w przeciwieństwie do ciemnowłosego, nie tryskała aż takim entuzjazmem. W pewnym momencie jakby coś sobie uświadomiła i zaczęła sprawdzać kieszenie szaty.

- Świetnie. Wand, zgubiłam gdzieś różdżkę - burknęła, usilnie próbując zarzucić nogę wyżej i wyjść z tego ciemnego miejsca. Jeśli ktokolwiek myśli, że *Accio* jej przyjaciela zadziałało, by zwrócić kobiecie własność, to jest w dużym błędzie. - I co teraz? - Niecierpliwość kasztanowowłosej zamieniała się powoli w panikę, natomiast chytry uśmieszek jej towarzysza, który odebrała jako złośliwy, nie wróżył nic dobrego. Halo, to przecież jej różdżka się zgubiła, a nie tego szczerzącego się na górze pajaca! To, co się stało chwilę później, przeszło jej najśmielsze oczekiwania.

- A może ja cię tutaj tak zostawię, co? Powiem, że pająki cię zjadły! - z głupim grymasem zaklasnął w dłonie.

Lily wytrzeszczyła oczy na słowa byłego dyrektora, a złość wręcz buchnęła z jej uszu.

- To ja się tak dla ciebie poświęcam, a ty chcesz mnie tu zostawić? Ty wredny glonojadzie! - Zdenerwowana chwyciła najbliższą rzecz, jak się okazało jedną z pisanek i posłała ją prosto w śmiejącego się profesora. Ten jakby tylko na to czekał, zadowolony chwycił

pocisk i schował ostrożnie do koszyczka. Kobieta zatrzymała się zdezorientowana, a po chwili wybuchła śmiechem.

- Nie można było tak od razu, głupku? - Pokręciła głową, rozumiejąc wnet pomysł Nicolasa.

Już po chwili w powietrzu można było ujrzeć latające jajka, które to smokolog z gracją łapał i wesoło zapełniał koszyk. Nie było to normalne zachowanie, aczkolwiek, gdy właśnie takim ludziom zależy na sukcesie, lepiej nie wchodzić im w drogę.

***

- Czy oni naprawdę nie mieli gdzie tego chować? Nadal nie wierzę, że w takim miejscu znaleźliśmy pisanki - wydyszała Lily, gdy zmierzali z powrotem na błonia, niosąc we dwójkę ciężki koszyczek. - Czy moi właśni rodzice chcieli mnie pogrzebać w środku lasu pełnego niebezpiecznych stworzeń?

- Mówiłem, że coś znajdziemy. Więcej wiary!

Carter-Stewart tylko westchnęła. Natomiast zadumany Wand żwawo szedł przed siebie i nie zauważywszy odłamka skalnego znajdującego się tuż przed nim, wyłożył się na trawie, ciągnąc za sobą koleżankę. Jednak nie to było najgorsze. Cały ich zbiór potoczył się w dół.

Czy jednak wszystko stracone? Na pewno nie, bo to Ramesvillowe duo nie poddaje się tak łatwo. Kompletnie ignorując siniaki, jakich się nabawili, pognali przed siebie, by złapać wszystko, co tylko byli w stanie. Ostatecznie, z rękami pełnymi wielobarwnych jajek, wylądowali na kolanach tuż przed królową Ramesville, Amelie Carter-Moore.

- Widzę, że dobrze wam poszło - powiedziała, nie kryjąc zażenowania i rozbawienia jednocześnie.

- Mamo, co strzeliło wam do głowy, żeby ukrywać pisanki w centrum Zakazanego Lasu i to w jakimś dole, do którego ślepo wpadłam? – Lily skrzyżowała ręce na piersi.

- O czym ty mówisz?

- Właśnie o tym - Stewartówna przewróciła oczami.

- Wszystko schowaliśmy tylko i wyłącznie na błoniach - Amelie zmarszczyła brwi, po czym dłonią dotknęła czoła swojego dziecka. - Lepiej się połóż kochanie, miałaś ciężki dzień.

Nadal osłupiała para profesorów patrzyła na szepczącą coś do Crispina dyrektorkę parę metrów od nich.

- Wand, czy ty słyszałeś to samo co j... dlaczego moja różdżka jest w twoich włosach? - wręcz krzyknęła zdziwiona.

Nicolas spojrzał głupio na kobietę, ale po chwili, gdy potrząsnął głową, prosto w jego dłonie spadła zgubiona uprzednio różdżka.

-Świetnie, od dziś moja różdżka posiada rdzeń z włosów Nicolasa. Po prostu cudownie! - Warknęła.

- Ej, uspokój się. Lepiej się zastanów, komu w takim razie ukradliśmy zguby, które spoczywają w tej chwili w koszyku. Jeśli się okaże, że centaury też urządziły sobie konkurs, to mamy przechlapane. Albo jutro obudzimy się przywiązani do drzewa na celowniku kilkudziesięciu łuczników, albo posłużymy Amelie jako kebaby.

Skrzacia kuchnia: babka cytrynowa

Składniki:

- ✓ 8 jajek;
- ✓ 1,5 szklanki cukru;
- ✓ 2 szklanki mąki;
- ✓ 2 kisiele cytrynowe;
- ✓ 2 łyżeczki proszku do pieczenia;
- ✓ 200 g masła;
- ✓ olejek cytrynowy lub otarta skórka z cytryny;
- ✓ cukier puder (do dekoracji).

Przygotowanie:

1. Ubij białka i pod koniec ubijania dodaj cukier.

2. Mąkę wymieszaj z kisielami, proszkiem do pieczenia i przesiej je na ubite białka.

3. Następnie dodaj żółtka, roztopione masło i olejek/skórkę z cytryny, po czym dokładnie i delikatnie wymieszaj szpatułką.

4. Powstałą masę przelej do uprzednio przygotowanej blaszki (wysmarowanej tłuszczem i obsypaną bułką tartą) i piecz przez godzinę w temp. 180 stopni C.

5. Całość po wyjęciu z blachy posyp cukrem pudrem.

Smacznego!

Ploteczkowy świat

Kochani Wielbiciele Ploteczek! To wydanie Najlepszego Emocjonującego Wydania Szkolnego Vogue Inaczej Luźny Legalny Ewenement, czyli NEWSVILLE poprowadzi dla was wasze ulubione plotkarskie duo, czyli siostry Skeeter, które na pewno dostarczą Wam ciekawych i nie zawsze prawdziwych informacji z Akademii Magii Ramesville.

Chwilę temu podaliśmy wam informację o tajemniczych planach młodej puchonki, ale to nie koniec! To o czym zaraz się dowiecie jest jeszcze bardziej przerażające! Co się dzieje? **Krukoni** zawsze postrzegani byli jako inteligentni, sprytni i kreatywni, przez długi czas jednak puchar domów wymykał im się z rąk. To, co stało się w tym roku szkolnym jest aż niemożliwe! Podopieczni Ravenclaw atakują! Dziś z rana podczas naszego codziennego obchodów po zamku, weszłyśmy niczego nieświadome do Kryształowej Komnaty. Doznałyśmy szoku widząc wnętrze owej sali! Wszystko było w niebieskich i brązowych barwach, a grupa uczniów Ravenclawu stała na ławach i głośno o czymś dyskutowała! To nie koniec! W rogu sali mogliśmy zauważyć przykryte czarnym materiałem rzeczy, które poruszały się i zdawały się coś mamrotać! Musiałyśmy w trybie pilnym opuścić Główną Salę, gdyż w naszą stronę zostały wysłany już tajemniczy niebieski pył! Jesteście pewni, że ich powodzenie to zasługa ambitnych uczniów? Radzimy uważać! Ostatnio **Sam Clarsson**, drugoklasistka, zadeklarowała, iż jest akromantulą. Od tego czasu wciąż klekocze! Ich opiekunka, **Helena**, przedstawiała się jako śmierciotula, a prefekt, **Alice Wright**, jako bazyliszek! Musimy też wspomnieć, że była prefekt naczelna **Evelynn Sevine** znana jest powszechnie jako gołąb, a jej nierozłączna siostra **Ruzael Sullivan** to skrzat i kaczka w jednym! Uważajcie! Zwierzyniec Ravu zdaje się wymknął spod kontroli i już zaczyna przejmować naszą Akademię!

*

Ostatnimi czasy, mogliśmy zauważyć dość ciekawą zmianę w murach naszej szkoły, a mianowicie! Jedna z uczennic dokonała przemiany, niczym **profesor Carter-Moore** na swoich zajęciach, i z słodkiej **Cathy Crowley** ewoluowała w **Meredith Wheeler.** Nie jest to pierwsza zmiana jej tożsamości-kiedyś znaliście ją jako **Nereidę Wengs**. Bardziej niż

sama zmiana imienia i nazwiska interesuje nas pewne stwierdzenie wypowiedziane przez świeżo umytą, to znaczy, świeżo przemienioną Puchonkę . Jak każdy wie, niedawno odbył się bal maskowy, a jego królową została właśnie ta uczennica. Zapytana co myśli o takiej decyzji jury, odpowiedziała dumnie: "To było oczywiste! Królowa jest tylko jedna!". Czy to oznacza, że zmiana danych wiąże się z obaleniem dotychczasowej Królowej Ramesville **Amelie Carter-Moore**? Czyżby nasza kochana pani dyrektor mogła czuć się zagrożona? Czekamy na rozwój wydarzeń!

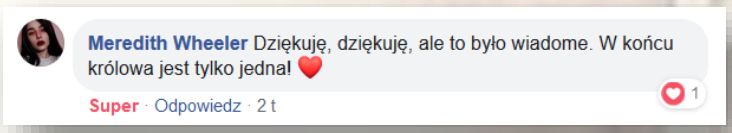

*

Trochę czasu minęło od Wielkanocy, a nastrój świąt wciąż wisi w powietrzu! Chociaż niektórzy trochę za bardzo go odczuwają. Skutki wielkanocnego szaleństwa na pewno odczuli nasi szkolni smokolodzy **Sophie Mellark-Poe** i **Nicolas Wand**. Co się stało? Już mówię! Pewna grupa uczniów (nie dałyśmy niestety ustalić tożsamości wszystkich, ale na pewno znajdują się wśród nich **Nathalina M., Kylie N.** i **Viviana M.**) postanowiła poćwiczyć szukanie pisanek przed przyszłym rokiem. Nakładając specjalne zaklęcia na jajka, a następnie chowając w różnych miejscach, chcieli przetestować swoje siły. Problem w tym, że nieumyślnie wykorzystali w tym jajka z małymi smokami! Sophie dostała wytrzeszczu, zauważając braki w chatce! Podczas, gdy młodzież tłumaczyła się, że przecież nie chciała źle, oboje profesorowie przemierzali błonia w poszukiwaniu zgub. I teraz słuchajcie! Podobno jeden uczeń widział, jak podczas ściągania jednego z jajek z gałęzi, dyrektor Mellark poślizgnęła się na wilgotnym mchu i poleciała prosto na asekurującego ją profesora Wanda! Po chwili obaj znów stali na własnych nogach, ale zdradzały ich calutkie czerwone policzki! Co dokładnie się stało, gdy upadli razem pomiędzy trawę? Też chcemy to wiedzieć!

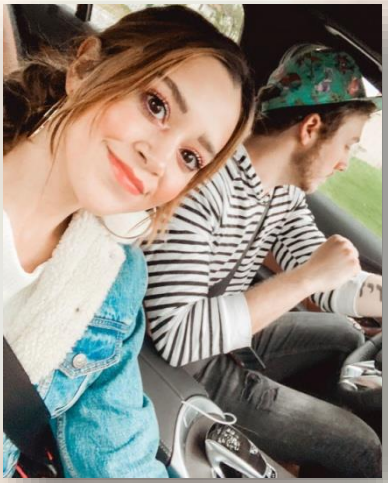

*

Tuż za rogiem znajduje się zakończenie, a co za tym? Jedzenie! Dużo jedzenia! Skrzaty już od tygodnia krzątają się szkolnej kuchni, by zdążyć z przygotowanie wszystkich

wyśmienitych potraw. Podczas naszej przechadzki po owym pomieszczeniu, (celu wyprawy znać nie musicie, ale jakimś cudem z blaszki zniknęła wtedy cała beza!) zauważyłyśmy chodzącego między blatami profesora Czarnej Magii, **Alexandra Collotye**! Profesor znany jest ze swojego upodobania do wyrafinowanych ciast i częstego podbierania słodkości upichconych przez innych profesorów. Tutaj jednak doznałyśmy szoku, bowiem tym razem profesor nie wyglądał jakby planował dokonać skoku na talerzyk z ciastkami, a sam je przyrządzać! Nawet fartuszek założył. Postanowiłyśmy mu nie przeszkadzać i pośpiesznie opuściłyśmy kuchnię. Jednakże gdy przechadzałyśmy się korytarzem jakiś czas później, dałyśmy radę usłyszeć krzyki dobiegające z królestwa skrzatów. Zwabione owym hałasem zastałyśmy bardzo, ale to bardzo ciekawy widok… Profesor Collotye uciekał niczym struś przed goniącą go **Gabrielle Simpson**, trzymającą kuchenną ścierkę i raz po raz uderzając nią w powietrze. Naprawdę widok niecodzienny. Całe pomieszczenie wyglądało jakby przeszło przez nie tornado, albo przynajmniej stado niuchaczy. Podłoga była w dżemie, a jeden z blatów cały w mące. Piekarnik za to wyglądał jakby przed chwilą robił za ognisko. Nie chcąc oberwać jednym z latających po kuchni talerzem, wróciłyśmy do naszych komnat. Co ciekawe, ostatnio na drzwiach kuchni widzi tabliczka: *Alexander Collotye tylko z opiekunem*.

*

Kochanych naszych **prefektów** kojarzycie, prawda? Od niedawna pełnią swoje funkcje, ale już dbają o dobre imię szkoły i rozrywkę zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Otwarto Pokój Życzeń, w którym to nie brak atrakcji, kilku z nich prowadziło już Happy Rames, a podczas balu maskowego wymyślali zabawy, na pewno zapamiętane przez wielu Ramesiaków. Dyrekcjo, możecie być dumni ze swoich wyborów! Ale, ale… zawsze jakieś ale! Nie wątpcie w nas, bo nawet na najczystszym szkle wynajdziemy rysę! Ostatnio przyłapałyśmy część z nich, a mianowicie **Alice Radcliffe** i **Larysę Lapointe** na nielegalnym przemycaniu z kuchni miodu pitnego! Tym przepysznym (to znaczy, możemy się tylko domyślać) napojem skrzaty wypełniają puchary profesorów na uroczystościach. Tymczasem, podczas Wielkanocnych przygotowań, otworzywszy szafkę, zastały pustki! Czy w pokoju przeznaczonym prefektom dzieje się coś, o czym nie wiemy? Czy **Isabella Ballerini** i **Hope Howard**, dwie naczelne, udają, że nie widzą co się dzieje? Może same uczestniczą w oblewaniu sukcesów! Parę dni temu przed lekcjami dostrzegłyśmy rozchichotaną **Alice**

Wright i rozmarzoną **Nathalinę Maloy** zmierzające do klasy Zaklęć okrężną drogą. Tak więc, cała zgraja jest zamieszana? Która jako pierwsza wpadła na ten cud-miód pomysł? Dowiemy się!

*

Znacie **kociołka Wiesia**? To niezastąpiony pomocnik **dyr. Carter** (teraz domyślcie się, której) podczas jej lekcji w lochach! Często udziela rad uczniom, przynosi potrzebny asortyment, ale również z chęcią nagradza za pracę podczas eliksirów! Ostatnio jednak Wiesław zaczął zachowywać się podejrzanie. Nie powinno się nikogo faworyzować, ale nasz bohater chyba upatrzył sobie ulubieńca w pewnej Krukonce. Chcecie wiedzieć w kim dokładnie? To drugoklasistka, **Evelynn Sevine**! Podczas gdy innym uczniom szczędzi dodatkowych punktów, brązowowłosej ofiaruje tyle, ile tylko udźwignie w swoim wnętrzu! Czyżby pomocnik Arii stęsknił się za dziewczyną, która powróciła do klasy znów jako uczennica po tej niemałej przerwie? Sama profesorka zdziwiła się szczodrością swojego asystenta. Domyślacie się, o co chodzi? Może biedny kociołek zauroczył się słodkim spojrzeniem Evie, a może zupełnie odwrotnie! Składzik, który oczywiście, jest dostępny dla uczniów podczas praktyk, jest pełen najrozmaitszych składników. Śmiemy sądzić, że panna Sevine podkradła część z nich i sporządziła miksturę, którą podaje Wiesiowi, by utrzymać się na swojej pozycji w Rankingu Uczniów! A jakie są wasze teorie? Jedno jest pewne- jeśli Wiesław jest odurzony, nie liczcie na lepsze oceny z eliksirów, bo jego instrukcje mogą być niekompletne!

Nieco więcej o Gideonie i Fabianie Prewett

Dokładna data urodzenia Gideona i Fabiana nie jest znana. Szacuje się ją na przed rokiem 1964.

Gideon miał jasną skórę, niebieskie oczy i rude włosy. O Fabianie zaś wiemy, że miał również jasną skórkę i rude włosy.

Ich siostrą była Molly Weasley. Z trójki rodzeństwa Gideon był najstarszy. Ich rodzina była czystej krwi. Podczas pobytu w Hogwarcie, Tiara najprawdopodobniej przydzieliła ich obu do domu Godryka Gryffindora.

Podczas Pierwszej Wojny Czarodziejów razem zdecydowali się wstąpić w szeregi Zakonu Feniksa. W 1981 roku zaatakowała ich piątka Śmierciożerców. Walczyli z nimi długo i zaciekle, ale niestety oboje zginęli. Zabójcą Gideona był Antonin Dołohow.

Ciekawym jest, że głównym celem ataku miał być tylko Gideon, a nie oni oboje. Kiedy zginęli, męska linia Prewettów skończyła się. Domniema się, że po ich śmierci Molly chciała ich uhonorować, dlatego nadała imienia bliźniakom zaczynające się literami imion jej braci.

Ciekawostką jest, że Harry na swoje siedemnaste urodziny dostał zegarek od Wesley'ów należący właśnie do Fabiana.

Świergotnik – co i jak?

ŚWIERGOTNIK
Klasyfikacja MM: XXX

Z racji okresu świątecznego, postanowiłam przedstawić Wam magiczne stworzenie które mi kojarzy się z Wielkanocą, a jest to przepiękny i barwny Świergotnik. Ptak ten pochodzi z Afryki i ma niezwykle kolorowe upierzenie - w zależności od osobnika może być ono pomarańczowe, różowe, cytrynowozielone albo żółte. Jego nakrapiane jaja cieszą wzrok i mogłyby przyozdabiać niejeden wielkanocny stół. Śpiew Świergotnika jest przepiękny i melodyjny, ale niestety jest pewien haczyk - im dłużej słuchamy śpiewu tego stworzenia tym bardziej narażeni jesteśmy na utratę zmysłów i obłęd. Przekonał się o tym Urik Kaprawe Oko, który to chciał udowodnić, że śpiew Świergotnika ma dobroczynne działanie dla zdrowia. By tego dowieść przez trzy miesiące bez przerwy słuchał stworzenia. Jak możecie się domyślić, nie skończyło się to dla niego zbyt dobrze i na spotkaniu Rady Czarodziejów przybył nagi, jedynie z peruką na głowie, która jak się okazało była zdechłym borsukiem. Świergotniki są sprzedawane, jednak aby móc go posiadać potrzebna jest specjalna licencja.

Rada Magizoologa: Gdy napotkacie na swej drodze te kolorowe stworzenie, pamiętajcie by nie przysłuchiwać się zbyt długo tej pięknej melodii jaką wyśpiewuje, pomocne w tej sytuacji będzie zaklęcie uciszające *Silencio* albo Wasze nogi i szybka ucieczka z dala od tego dźwięku.

Humor z murów szkoły

[20:11:49] **Rosalia_Rossard**: *Kaz*

[20:11:52] **Rosalia_Rossard**: *masz kucyki?*

[20:11:54] **Rosalia_Rossard**: *serio*

[20:11:57] **Rosalia_Rossard**: *ile ty masz lat*

[20:11:58] **Rosalia_Rossard**: *XD*

[20:12:00] **Kazbiel_Thundershout**: *Kucyki Pony?*

[20:12:08] **Kazbiel_Thundershout**:

[20:12:21] **Rosalia_Rossard**: *no napisałeś*

[20:12:27] **Rosalia_Rossard**: *ach*

[20:12:30] **Rosalia_Rossard**: *krucyfiks*

***

[21:05:24] **Lily_Stewart**: *Koza, idziemy do zagrody, bo za bardzo kopytkujesz!*

[21:05:57] **Alpejska_Kozica**: *No już!*

[21:06:23] **Alpejska_Kozica**: **Odkopytkowuje.**

[21:06:31] ** odchodzi **Alpejska_Kozica**

***

[15:26:23] **Meredith_Wheeler**: *Uuu, Crispin.*

[15:26:26] **Meredith_Wheeler**: *Crispin i HM.*

[15:26:30] **Meredith_Wheeler**: *Dwie najwspanialsze rzeczy.*

[15:26:31] **Meredith_Wheeler**:

[15:26:38] **Meredith_Wheeler**: *Czego chcieć więcej?*

[15:26:48] **Crispin_Stewart**: *Ostatnio mówiłaś, że nie lubisz HM. Czy to znaczy, że mnie też?!*

***

[19:07:05] ** przychodzi **Numerolog**...

[19:07:05] **_Krysztalek_**: *Witam w Ramesville, **Numerolog**.*

[19:07:12] ** odchodzi **Numerolog**

[19:07:24] **Rosalia_Rossard**: *OHO*

[19:07:31] **Helena_Browen**: *nie trafiłam na lekcję XD*

***

[21:24:27] **Lily_Taylor**: *Borze, przeczytałam, że Helka przypomina Hulka*

[21:24:32] **Lily_Taylor**: *i miałam takie mocne wtf.*

[21:24:32] **Lily_Taylor**: *XD*

[21:24:36] **Sam_Clarsson**: *XDDDDDDD*

[21:24:39] **Helena_Browen**: *XDDDDDDDDD*

[21:24:45] **Kylie_Nickolson**: *Może trochę <hmm>*

[21:24:46] **Helena_Browen**: *przypominam tak swoją drogą XD*

[21:24:56] **Lily_Taylor**: *Nie jesteś zielona ani wielka XD*

[21:25:10] **Helena_Browen**: *no nie wiem <ucieka>*

[21:25:14] **Helena_Browen**: *zielona ze zazdrości!*

***

[18:49:35] **Kylie_Nickolson**: *Zostałam sama na Quiddzie razem z kartą pracy... Super... xD*

[18:52:21] **LoretteMonsieren-Araceblly**: *XD*

[18:59:22] **prof_Agnieszka_Anderson**: ***no to nie sama***

[18:59:25] **prof_Agnieszka_Anderson**: ***z kartą pracy!***

***

[01:30:17] **Crispin_Stewart**: *Mam problem.*

[01:30:25] **Alice_Radcliffe**: *opowiedz nam coś o sobie*

[01:30:28] **Alice_Radcliffe**: *od kiedy pijesz?*

Pośród ankiet

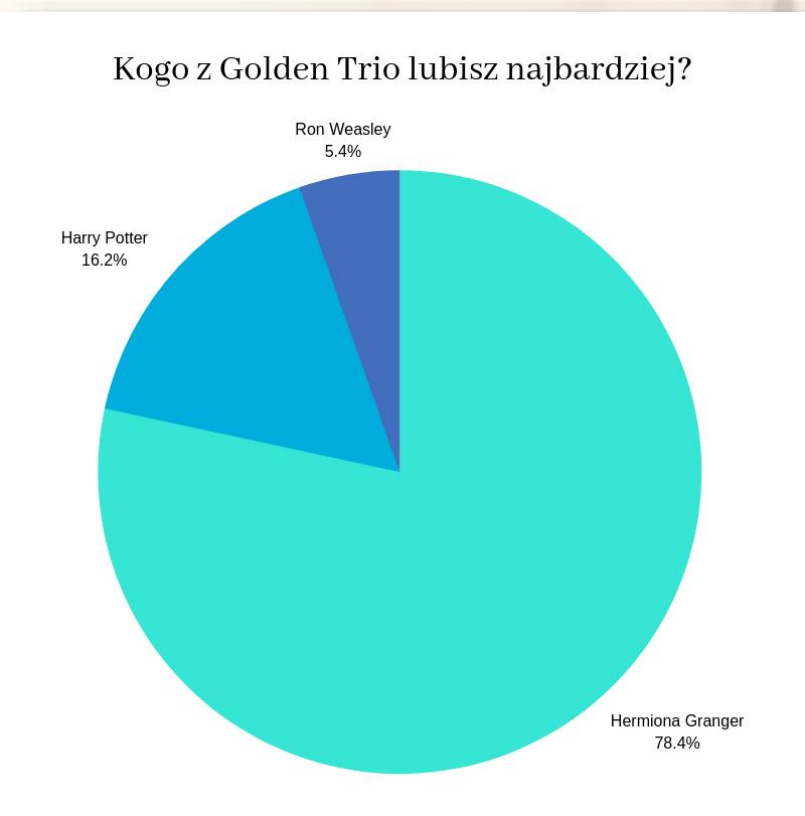

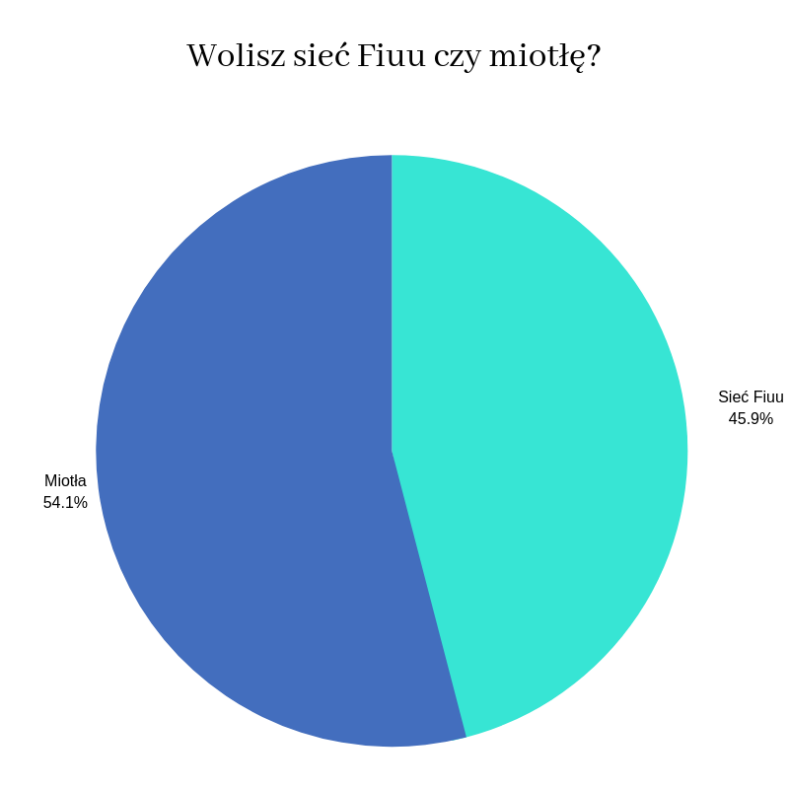

Wolisz filmy czy książki?
Filmy
18.9%
Książki
81.1%

Magiczna Pani radzi

Wielkanoc to okres, który może niekoniecznie warto spędzić prze telefonem albo komputerem. Nie sądzicie? No dobrze, to mamy za sobą, ale co dalej? Każdy może odłożyć na chwilę telefon, ale co w takim razie może robić? Już mówię!

Malowanie pisanek

Pierwszą i chyba jedną z najbardziej charakterystycznych czynności związanych z tymi świętami jest właśnie malowanie jajek! Dzieci od małego tworzą na nich niesamowite wzory. Technik jest sporo; począwszy od malowania flamastrami i farbkami po jasnych skorupkach, przez skrobanie, aż po barwienie barwnikami. Jako że gotowych wzorów Wam nie mam jak dać, to mogę podsunąć sposoby na naturalne barwienie waszych jajek!

U mnie w rodzinie pisanki robimy w taki sposób, że:

1) Z rajstopy wycinamy fragment tak, aby zmieścić w nim jajko.
2) Następnie do jajka przyciskamy małe listki (najczęściej natka pietruszki, bo ma ciekawe kształty!) i wkładamy do materiału. Mocno związujemy.
3) Wkładamy do wody z barwnikiem… No i teraz właśnie! Czego mam użyć, żeby otrzymać pożądany kolor? Otóż proszę:
    a. Kolor niebieski – modra kapusta (potrzebuje więcej czasu!)
    b. Kolor żółty – kurkuma (intensywny kolor i skuteczny)
    c. Kolor brązowo/rudy – łupki cebuli (bardzo powszechne i skuteczne!)
    d. Kolor czerwony/różowy – burak (potrzebuje więcej czasu!)

Oczywiście ostateczny kolor jest zależny od tego jak długo będziemy trzymać jajko w garnku, aczkolwiek za każdym razem muszę przyznać, wychodzą one ciekawie!

Przygotowywanie ciast i innych smakołyków

Nie wiesz, co ze sobą zrobić? Twoja mama i/lub babcia na pewno potrzebuje pomocy w kuchni. Może i zbędzie cię na początku słowami „Nie przeszkadzaj mi”, ale gdy pokażesz, że faktycznie chcesz jej pomóc, a nie jeszcze bardziej psocić, to na pewno coś się znajdzie! Przynieść miskę z ciastem z zaplecza, zmielić składniki, przygotować blaszkę, nasypać cukru do masy. Dla chcącego, nic trudnego, a dorośli na pewno będą zadowolony z pomocy!

Stukanie się pisankami.

Przechodząc już do spraw mających miejsce w samą Wielkanoc. Możecie spróbować urozmaicić swoje dotychczasowe zwyczaje w nowe! Jedną z tradycji, nie we wszystkich domach znaną, jest stukanie się pisankami. O co chodzi? Robimy turniej! Kto z nas ma najtwardsze jajko!

1) Wybieramy naszego zawodnika. Jedną z technik wybrania jest stukanie pisanką o zęby, ale osobiście nie wiem jaki dźwięk wydaje wytrzymałe, a jakie takie co pęknie przy pierwszym pojedynku.
2) Gdy mamy już wybrane jajko, po kolei pojedynkujemy się z resztą rodziny. Stukamy nasze pisanki o siebie.
3) Wygrywamy, gdy zbijemy jedną i drugą stronę przeciwnika.
4) Kolejno pojedynkujecie się, aż zostanie jeden zwycięzca. To właśnie on wybrał najtwardsze jajko!

Magiczna Pani

Strefa rozrywki

Konkursy trwają do **13 czerwca** do godziny **22**. Odpowiedzi wysyłajcie na **sowę redakcji**. Nauczyciele także mogą brać udział.

Konkurs 1

Święta Wielkanocne już za nami, jednak Rubeus Hagrid nie zdążył pomalować wszystkich pisanek. Zostało mu trochę jajeczek do przyozdobienia. Waszym zadaniem jest pomóc gajowemu Hogwartu i dzięki swojej kreatywności przyozdobić jedno jajko. Swoje prace wykonujecie w dowolnym programie graficznym (np. Paint). Pamiętajcie, że liczy się przede wszystkim wygląd, estetyka oraz wasza kreatywność przy wykonywaniu tego zadania.

Szablon: *https://tiny.pl/trqb3*

Konkurs 2

Jak wyglądały Święta Wielkanocne w Hogwarcie? Waszym drugim zadaniem jest przedstawienie w dowolny sposób (może to być wiersz, rysunek, opowiadanie, kartka z pamiętnika czy nawet piosenka) świąt wielkanocnych w Szkole Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie. W tym zadaniu również liczy się wasza kreatywność - możecie puścić wodze wyobraźni i stworzyć piękne prace, w którym głównym tematem przewodnim jest właśnie Wielkanoc w szkole dla czarodziejów.

Redaktor Naczelna

Sophie Mellark Poe

Redakcja

Alexander **C**ollotye

Alice **R**adcliffe

Evelynn **S**evine

Gabrielle **S**impson

Isabella **B**allerini

Julia **S**hea

Lily **C**arter-**S**tewart

Magnus **M**uller

Meredith **W**heeler

Rosalia **R**ossard

Ruzael **S**ullivan

Sowa redakcji:

red.newsville@gmail.com